

Numer pojedynczy 30 groszy.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

W myśl postanowienia prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote 50 gr.

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:
Biała-Podlaska, ulica Narutowicza L. 45.
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:
Siedlce, ulica Szpitalna L. 25.
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{2}$ 200 zł., $\frac{1}{4}$ 110 zł., $\frac{1}{8}$ 60 zł.,
 $\frac{1}{16}$ 30 zł., $\frac{1}{32}$ 18 zł., $\frac{1}{64}$ 10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%
Drobne po 10 groszy za wyraz.

Srebrny jubileusz kapłański ks. Prymasa Polski.

W dniu 23 b. m. upłynęło 25 lat od chwili, gdy obecny Prymas Polski, Jego Eminencja ks. Kardynał Dr. August Hlond, Arcybiskup Metropolita Gnieźnieńsko-Poznański, przyjął święcenia kapłańskie.

Zarówno stanowisko Księdza Prymasa w Państwie Polskim, jak i Jego osoba, która zdobyła dla siebie tyle miłości i szacunku, sprawiają, że uroczystość osobista Księdza Prymasa stała się świętem całego społeczeństwa katolickiego.

Księdzu Prymasowi Polski z racji Jego jubileuszu kapłańskiego przesyłamy serdeczne życzenia ad multos annos!

Z wybranych myśli

Tadeusza Kościuszki.

W odezwie do narodu 2 maja 1794 r. pisał Kościuszko:

„Nigdyby Polakom broń ich nieprzyjaciół straszną nie była, gdyby sami między sobą zgodni, znali swą siłę i całej tej siły użyć umieli“.

O samosądzie i niesnaskach woła rozgoryczony:

„Kiedy wszystkie trudy i starania moje narażone są ku odparciu nieprzyjaciela, wieść mnie dochodzi, że straszniejszy nad obce wojsko nieprzyjaciół grozi nam i wnętrzości nasze rozdziera“.

Czemu zgwałcona praw powaga i świętość?...

Wiedźcie, że kto prawom nie chce być postusznym, ten nie wart wolności... Kto nie idzie do rządu drogą należyłą, jest buntownikiem, burzycielem spokojności publicznej i jako taki karany być powinien“.

W statucie do Najwyższej Rady Krajowej głosił:

„Nie może się naród ocalić bez rządu, lecz rząd nie może być czynny bez zaufania, postuszeństwa i gorliwości ludu“.

List Pasterski Ks. Biskupa Łozińskiego o wyborach.

Ukazał się właśnie, jako osobny druk, wydany przez kurję biskupią w Pińsku, następujący list pasterski:

List pasterski Biskupa Pińskiego o wyborach do Izby Prawodawczych. Zygmunt z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup piński. Duchowieństwu i Wiernym Diecezji Pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

Za dwa miesiące mamy znowu wybierać posłów do Sejmu i Senatu.

Okres przedwyborczy jest zawsze bardzo przykry. Jest to okres walki, wzrastających niechęci, wybuchającej nieraz nienawiści. Człowiek spokojny, który woli pracować, niż krzyczeć, ma pokusę odsunięcia się od tych wszystkich kłótni i sporów i machnięcia ręką na wszelkie wybory.

Ale tego uczynić nie wolno. Głosowanie jest obowiązkiem obywatelskim. Sejm i Senat są izbami prawodawczymi: obmyślają i układają prawa. Chcemy wszyscy, aby te prawa były mądre i sprawiedliwe. Nie może nam więc być obojętnym, kto będzie prawa stanowił. Kto się wstrzymuje od głosu, ten nie pomaga do wybrania dobrych posłów i nie przeszkadza wybraniu złych i za to jest odpowiedzialny.

Rzecz oczywista, że jeszcze bardziej odpowiedzialny jest ten, kto głosuje na posłów złych. Taki bierze na siebie część winy za wszystko złe, którego się ci źli posłowie potem dopuszczają.

A więc: 1) trzeba głosować, 2) trzeba głosować na posłów dobrych.

Któż jest dobrym posłem? Tylko ten, kto chce prawodawstwo i cały porządek życia państwowego budować na zasadach chrześcijańskich.

Niema prawa dobrego, mądrego, sprawiedliwego, któreby się sprzeciwiało woli Bożej i prawu, głoszonemu przez Chrystusa Pana. Zbawiciel jest naszym najwyższym prawodawcą. On jest Bogiem naszym i Jego rozkazy muszą być spełnione. On zresztą sam jeden jest ucieczką naszą i mocą (Ps. 45), On jedynym naszym pewnym opiekunem:

Kto się w opiekę podda Panu swemu, A całym sercem szczerze ufa Jemu, Śmiało rzec może: mam obrońcę Boga, Nie przyjdzie na mnie żadna straszna

trwoga.

(Kochanowski, Ps. 90).

Jeśli chcemy tę opiekę uzyskać, musimy zasłużyć na nią przez miłość i posłuszeństwo. Jakże będziemy oczekiwali od Boga pomocy i ratunku, skoro wolę Jego najświętszą ośmielimy się lekceważyć? Ale czy niechrześcijanin, albo chrześcijanin niewierny, obojętny, będzie dbał o to, aby z Sejmu i Senatu wychodziły tylko takie prawa, które są zgodne z nauką ewangeliczną? Oczywiście nie. I jeśli większość posłów będzie niechrześcijańska, to można zawsze oczekiwać i praw niechrześcijańskich.

Stąd wniosek konieczny: głosować tylko na prawych, szczerych chrześcijan. Nie chodzi o partię, do której kandydat należy; nie chodzi o jego zapatrywania w rzeczach mniejszych. Tu przecie zawsze będą różnice między ludźmi. Chodzi o to, aby ten, kogo chcą wysłać do Sejmu czy do Senatu, był nie z imienia, ale z sesca, z woli i z życia prawdziwym, uczciwym wyznawcą i sługą Chrystusowemu i nie dał się nigdy wciągnąć do roboty niezgodnej z duchem i nakazami Chrześcijaństwa.

Musi to zatem być człowiek mocnego ducha i naturalnie, rozumny, dostatecznie oświecony, bo inny jakże będzie w Izbie rozważał i mówił, jeśli nie potrafi nawet dobrze słuchać i rozumieć, co mówią inni. Człowiek za mało rozgarnięty, a także człowiek słabego charakteru nie pójdzie za rozumnym słowem, ale pierwszemu lepszemu krzykaczowi da się obalać.

Głosujcie więc, moi Kochani; głosujcie wszyscy; ale głosujcie tylko na listę, na której widzicie nazwiska chrześcijan prawdziwych, rozumnych i dzielnych.

Ktoby nie mógł z powodu głosowania być tego dnia na mszy, ten zwalnia się od niej, jeśli ma głosować podług katolickiego sumienia.

Zwracam się następnie do tych, którzy będą układali listy kandydatów. Głosowanie na listy ma swe wielkie niedogodności. Nie można głosować na osoby oddzielne; trzeba głosować na jakąś całą listę; tymczasem na tejsze liście są nieraz nazwiska ludzi godnych i niegodnych. Tem większa odpowiedzialność leży na osobach, układających listy. Mają

one obowiązki, nie utrudniać, ale ułatwiać głoszącym wybór należyty.

Wybierajcież więc i wy sumiennie kandydatów swoich. Kierujcie się temi względami, jakimi kierować się obowiązani są wyborcy. Nie znajdziecie dwojga ludzi we wszystkim jednomyślnych. Baczcie nie na szczegóły, ale na ogólną jakość człowieka, na jego stosunek do Boga i do prawa Bożego.

Taka metoda wyboru kandydatów obroni was od niepotrzebnego mnożenia list wyborczych, u wyborców nie wystawi na nieuniknione niebezpieczeństwa rozbicia głosów. Umieście rezygnować z płytkich ambicyjek, stwórzcie, jeśli można, jedną wspólną listę z nazwisk szczerych chrześcijan, aby można było zachęcać wprost wszystkich do głosowania na tę jedną naszą listę.

W jednym z miast diecezji pińskiej odbyły się niedawno wybory do Rady Miasta. Wszystkich głosów chrześcijańskich padło o kilka więcej, niż na jedną z list żydowskich. Ale chrześcijanie głosowali na kilka list i w rezultacie dostali 5 miejsc, a żydzi z tej jednej swej listy otrzymali miejsc 8. Kilkaset głosów chrześcijańskich poszło na marne przez niezgodę.

Zresztą, jeśli każdy wyborca, to przede wszystkim ci, co wyborami zajmują się bardzo czynnie, powinni szukać nie czego innego przecie, jak pożytku swego państwa. A pożytek państwa nie na tem zależy, aby przeszedł człowiek z twojej partji, czy tobie osobiście miły, czy ty sam, ale, aby na liście były nazwiska gwarantujące sumiennosc pracy poselskiej, a przytem mogące pociągnąć jaknajwięcej głosujących.

Zwracam się wreszcie do tych kochanych moich diecezjan, którzy zajmują te lub inne stanowiska w urzędach i administracji państwowej.

Czy mam powtarzać, że mają oni ścisły obowiązek głosować podług swego katolickiego sumienia, nie podług życzenia i wskazówek myślących inaczej swoich zwierzchników? Cóż to za urzędnik, który dba przede wszystkim nie o dobro państwa, o dobro ojczyzny, ale o względy takiegoż jak on, tylko chwilowo wyżej od siebie stojącego urzędnika, który zresztą może być nazajutrz po wyborach pozbawiony wszelkiej władzy i powagi? „Fortuna kołem się toczy”.

Ale już ci ciężko wykraczają tak przeciw podstawowym prawom Polski, jak przeciw chrześcijańskiej moralności, także zwierzchnicy, nadużywający swojej siły dla zastraszenia osób podległych i dla zmuszenia ich, aby głosowały nie podług sumienia, ale według ich widzi mi się lub według otrzymywanych skądkolwiek bezprawnych nakazów.

Takie postępowanie kompromituje Rząd Polski. Rządu jest rzeczą dbać w czasie odpowiednim o racjonalną ordynację wyborczą, podzielić państwo na okręgi i przestrzegać porządku i swobody wyborów. Gdzie wybory swobodne mają być szkodliwe, tam nienależy do nich dopuszczać. Jeśli są muszą być swobodne. Ogłaszanie wyborów i krępowanie wyborców, albo wprowadzanie różnych sztuczek, tembardziej gwałtów (choćby tylko moralnych) dla sfałszowania głosu społeczeństwa jest małoduszną komedią, niezgodną z powagą państwa. Polityka, oparta na fałszu lub nadużyciu siły, nie przynosi nigdy owoców pożytecznych i trwałych.

Dla uniknięcia właśnie wszelkich fałszów i obłudy, dla zapewnienia swobody głosowania podług sumienia, głosowanie odbywa się tajnie. Wszyscy prawdziwi tego przestrzegać powinni. Ale

i przy pracy przygotowawczej, w czasie przedwyborczym, urzędy, zwłaszcza administracyjne, powinny postępować nader oględnie, aby nie wykroczyć przeciw swym obowiązkom.

Nie chcecie, moi Synowie, przez nieroztropne nadużywanie swej powagi, narażać się na to, aby was pomawiano, że będąc stróżami prawa i porządku, sami wykraczacie przeciw prawu i łamiecie porządek: nie chcecie sciążać na Rząd, którego wysłannikami i wobec ludu przedstawicielami jesteście, zarzutów obniżenia powagi naszej Ojczyzny i kochania więcej swych stanowisk, niż dobra narodu całego.

Przez wielkie biedy przeszła nasza Polska, już w tem dziesięcioleciu swego nowego istnienia; wiele już błędów popełniliśmy, które błędy te mnożą, wiele bardzo wiele jest przed nami pracy koniecznej, a trudnej. Niech że do niej nie zbraknie rąk i serc. Przygotowujmy się i przystąpmy poważnie do wyborów, przejęci jedynie miłością kraju i narodu, dążąc do utrwalenia w Polsce Królestwa Chrystusowego. Nie siebie szukajmy, ale dobra ogólnego; razem kroczmy, silni jednością i łaską bożą, zapewniona tym, którzy jej szukają.

Niech błogosławieństwo Boże zstąpi na was wszystkich, Djecezjan moich ukochanych i na całą Polskę naszą — w Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Dan w Pińsku, dn. 12 września 1930 r., w dniu Imienia N. Marji P.
L. 3468.

ZYGMUNT Bp.

Więzienie i więzienie.

Po 2 tygodniach od uwięzienia byłych posłów.

W celach.

„A. B. C.” w № 265 z dn. 20 b. m. (nieskonfiskowanym) pisze:

„Dziś upływa 2 tygodnie od chwili osadzenia b. posłów, przywódców opozycji w baszcie więziennej w Brześciu nad Bugiem.

W losie ich nic się przez ten czas nie zmieniło. Nie dopuszczono do nich nikogo z rodziny, nie pozwolono im dotąd skomunikować się z obrońcami, nie zgodzono się na dostarczenie im przez rodziny żywności ani najkonieczniejszych drobiażków. Siedzą w surowym rygorze więziennym.

Według informacji, jakie otrzymaliśmy świeżo z Brześcia, aresztowani b. posłowie zostali rozmieszczeni w celach po jednym. Cele te, wąskie i mroczne, mają wymiary 3 mtr. długości i mtr. szerokości. Całe umeblowanie stanowi żelazne łóżko z sienikiem, krzeselko i stolik. Stolik ma wymiary tak miniaturowe, że o pracy na nim czy pisaniu nie może być mowy. Tyle, że zmieści się talerz z jedzeniem.

Jedną godzinę codziennie odbywają więźniowie spacer. W czasie tych przechadzek po podwórzu więziennym nie wolno im z nikim rozmawiać, ani porozumiewać się między sobą. Każdy więzień strzeżony jest podczas przechadzki przez osobnego strażnika, który pilnie baczy, by więźniowie nawet się do siebie nie zbliżali.

Tak więc b. posłowie odseparowani są całkowicie od świata i ludzi. Jedynym „urozmaiceniem” ich samotności — jest walka z robactwem, od którego w baszcie się roi. Odmówiono jednakże kategorycznie prośbom uwięzionych o dostarczenie im „Flitu”.

Rygory więzienne.

Jedzenie przynoszą uwięzionym dwa razy dziennie z kasyna podoficerskiego. Jest ono bardzo skromne. Wnoszą do cel posiłek oficerowie. Straż baszty, składająca się z żołnierzy 9 pułku saperów, nie ma dostępu do cel.

W baszcie nie wolno aresztowanym palić. Nie wolno im także palić podczas jednogodzinnego spaceru. Zakaz palenia dotkliwie się daje we znaki aresztowanym, wśród których nie brak namiętnych palaczy.

Głowy mają aresztowani ogolone. Odebrano im szelki, pasy i wszelkie ostre narzędzia.

Baszta.

„Robotnik” w № 275 (nieskonfiskowanym) pisze:

„Baszta, w której zostali uwięzieni ma 3 piętra, przyczem jedno piętro mieści się pod ziemią. Okna cel zostały obite blachą, podobno dopiero w końcu sierpnia (wówczas, kiedy w twierdzy brzeskiej czynione były przez słynnego pułk. Kostka-Biernackiego przygotowania do aresztowań. Cele są wilgotne.

Uwięzionym wydawany jest 2 razy dziennie posiłek żołnierski złożony z kaszy i chleba.

Więzienie w Magdeburgu a więzienie w Brześciu.

(Z „Robotnika”, — nieskonfiskowany № 284 z dn. 19 b. m.) „Józef Piłsudski w twierdzy”. (Wyjątek z książki p. t. „Moje pierwsze boje”):

— „W Magdeburgu ku wielkiemu memu zdziwieniu wywyższono mnie nagle do wysokiej rangi generała i trzymano, że tak powiem, z wysokim dla tej szarzy szacunkiem. Mieszkałem zresztą wcale wygodnie. Do rozporządzenia miałem na I-em piętrze trzy cele: pokój sypialny, coś w rodzaju pokoju, w którym mogłem kogoś przyjąć, a co w mojej sytuacji mogło mię tylko do śmiechu pobudzać, i trzeci pokój jadalny. Wszystkie trzy cele, cały dzień otwarte, wychodziły na ogródek, w którym było kilka drzew owocowych i trochę niewielkich krzewów czy roślin... Na dole w parterowych celach mieszkali podoficerowie, przeznaczeni do pilnowania mnie i ordynansów, których systematycznie co pewien czas mi zmieniali... Narazie wolno mi było spacerować w ogrodzie przez trzy godziny dziennie, potem przestano mnie w tem krępować i miałem prawie cały dzień do zmierzchu otwarte drzwi z górnego piętra do ogrodu”.

Takie to było „okropne” to więzienie w Magdeburgu.

Żywcem zamurowani.

Nieskonfiskowane artykuły pism prządowych przynoszą wiadomości o tem, w jakich warunkach żyją aresztowani b. posłowie we więzieniu wojskowym w Brześciu nad Bugiem. Powtarzamy te szczegóły za prasą prządową.

Aresztowanych przywieziono do twierdzy i osadzono w celach pojedynczo.

Cele te nie mają okien, a tylko z góry, otworem przedostaje się smuga światła do celi, której ściany ociekają wilgocią.

Żołnierze nazywają to więzienie z powodu nadmiaru pluskiew „pluskwiarnią”.

Postanie składa się z łóżka (pryczy) ze sienikiem bez koca i poduszki.

Pożywienie otrzymują dwa razy dziennie, składające się z kaszy, znanej więźniom rosyjskim.

Aresztowani wszyscy zostali zabrani w lekkich, letnich ubraniach. Prośbie rodzin, aby im pozwolono dostarczyć ciepłej odzieży, żywności i pościeli, odmówiono. D-rówi Libermanowi nie pozwolono dostarczyć swetra.

Komendantem korytarza więziennego został mianowany pułkownik Biernacki.

List o Brześciu n. Bugiem.

Od pewnego inżyniera otrzymaliśmy list, który w całości przytaczamy:

Szanowna Redakcjo!

„Il. Kurjer Codzienny“ powtórzył wywiad swego przedstawiciela z prokuratorem Michałowskim.

Tenże na uwagę, że w więzieniu w Brześciu panuje szalona wilgoć, odparł:

„Brześć nad Bugiem otoczony jest rzekami, a w związku z tem powietrze jest bardziej wilgotne, aniżeli w miejscowościach, oddalonych od większych zbiorników wody, ale jeżeli tysiące osób mogą tam mieszkać stale i nie cierpi na tem ich zdrowie, sądzę, że nic również nie stanie się aresztowanym b. postom.

W uzupełnieniu lekcji geografji, danej przedstawicielowi „Il. Kurjera“, nadmienić należy, co każdy może stwierdzić z mapy, że Brześć leży nad dwoma rzekami: Bugiem i Muchawcem, sama twierdza otoczona jest ponadto rowami, w których gnije stojąca bez odpływu od dziesiątek lat woda.

Samo miasto oddalone jest od twierdzy parę kilometrów i ma trochę lepsze powietrze, mimo to urzędnicy tam przeniesieni, ich żony już po kilku miesiącach dostają często malarji, już to gruźlicy i muszą z Brześcia uciekać, albo przenosić się na tamten świat.

Nic w tem dziwnego, wszak na wschód od Brześcia ciągną się słynne bagna polskie, tu ma początek słynna rzeka Prypeć, najbardziej błotnista w Polsce. Komarów są tu takie masy, że trzeba przez chusteczkę oddychać, słońca całymi tygodniami nie widać poprzez mgły i opary z rzek i bagien się unoszących.

Nie potrzeba zamykać w kazamatach żelazo-betonowych, wystarczy potrzymać kogoś słabowitego na wolności w owej twierdzy w Brześciu, a po kilku miesiącach gotów, najzdrowszy, najsilniejszy organizm odczuje malaryczne zabójcze powietrze.

Oczywiście w zamknięciu, w celach wilgotnych śmierć, względnie kalectwo tem łatwiejszy mają dostęp; nim sądy ziemskie sprawę osadzą, delikwent może zostać osądzonym wyrokiem Trybunału Przedwiecznego.

Antokol, gdzie zamknięto ś. p. Rozwadowskiego w połączeniu z Brześciem, to prawdziwy salon.

Przebywając w daleko lepszych warunkach, nie doczekał się na rozprawę i swoją rehabilitację.

Daj Boże, by przywódcy Centrolewu, zamknięci w Brześciu, doczekali się rozprawy, by na ową nie musieli długo czekać, bo mogą, co nie daj Boże — niedoczekać.

Inżynier.

Aresztowania i „zgoda“.

Prasa sanacyjna nawołuje, aby ze względu na niebezpieczeństwo niemieckie stworzyć w Wielkopolsce i na Pomorzu wspólny front polityczny i wystawić jedną listę oczywiście prorządową.

Na propozycję tę odpowiada „Kurjer

Poznański“ № 416 w artykule p. t. „Aresztowania“ i „zgoda“, zapytując:

„Jak ten „zgodny front“ wygląda w świetle faktów ostatniej doby?

Gdy chodziło o realną obronę najżywniejszych naszych interesów narodowych i państwowych na ziemiach zachodnich, postów „sanacyjnych“ nie było.

Gdy w Sejmie i Senacie i w jego komisjach spraw zagranicznych przedstawiciele opozycji całą siłą argumentów wykazywali, jakie skutki dać musi polityka niemocy wobec Berlina, posłowie „sanacyjni“ uśmiechali się lekceważąco, twierdząc, że my opowiadamy „przedwojenne anegdoty“ i nic się nie orientujemy w „szerokich prądach ludzkości“, które i w Niemczech rzekomo górują nad dążeniami rewizjonistycznymi.

Gdy zwalczyliśmy rezygnację z prawa likwidowania mienia niemieckiego, posłowie „sanacyjni“ milczeli.

Gdy przestrzegaliśmy przed otwieraniem Niemcom z Rzeszy w traktacie handlowym wrót Rzeczypospolitej Polskiej, posłowie wspomniani milczeli również.

Gdy wszyscy inni parlamentarni reprezentanci ziem zachodnich ogłosili solidarnie enuncjację, stając na straży zagrożonych dóbr narodowych na tych ziemiach posłowie „sanacyjni“ uchyliłi się od aktu solidarnego i odmówili swego podpisu.

Gdy ostatecznie w okręgu gnieźnieńskim walczyliśmy świeżo z Niemcami, posłowie „sanacyjni“, a z nimi wszystkie ugrupowania prorządowe zniknęły z post-runku.

To gołe fakty. Teraz, gdy przyszedł okres wyborów, ci sami przedstawiciele „sanacji“, czując, że nie mają żadnego poparcia w kraju, nagle, jak lwy, rzucili się do walki z Niemcami, zagrozili im wojną, a do społeczeństwa polskiego idą z różdżką oliwną i hasłami „zgody“ i „jednolitego frontu“ wobec Niemców.

A w to wszystko wpada teraz „harmonijny“ akord aresztowań warszawskich...

Wyrok na b. posłankę Kosmowską.

Podczas manifestacji Centrolewu w Lublinie 14 września przemawiała między innymi b. posłanka z „Wyzwolenia“ Kosmowska. Natychmiast po manifestacji aresztowano ją i osadzono w więzieniu.

Nazajutrz wytoczono jej akt oskarżenia, który jej zarzuca, że w czasie swego przemówienia obrzuciła obelgami szefa rządu t. j. Piłsudskiego, nazywając „rządy jego są obłąkanymi“.

Sąd okręgowy w Lublinie skazał ją na 6 miesięcy więzienia, kary nie zawiesił, mimo zgłoszenia odwołania i ofiarowania kaucji, zatrzymano ją w więzieniu.

Obróńca jej, adw. Szumański, żądając wypuszczenia oskarżonej za kaucją, podał do wiadomości, że niedawno w Warszawie sąd wypuścił za kaucją komunistę, skazanego na 4 lata więzienia. Przypomniał historję Hipka-warjata, który mimo, że był skazany za morderstwo, również został wypuszczony za kaucją na urlop zdrowotny i zaraz po wypuszczeniu z więzienia dokonał nowych krwawych zbrodni.

Na skutek odwołania Sąd Apelacyjny w Lublinie wypuścił Kosmowską za kaucją 500 zł.

Marszałek Daszyński i szpicel policyjny.

Dnia 21 b. m. w niedzielę szereg osób ze świata politycznego złożyło wizyty p. Irene Kosmowskiej, która powróciła do

Warszawy w sobotę wieczorem. Osoby te opowiadały, że przed domem, w którym mieszka p. Kosmowska, stał szpicel policyjny i notował skrzętnie nazwiska wszystkich osób, które wchodziły do domu.

Zauważył go również marsz. Sejmu p. Daszyński, który podszedł do niego i przedstawił mu się: „Jestem Daszyński“.

Koszty wyborów.

Według oświadczeń ze źródeł oficjalnych, wybory listopadowe mają kosztować państwo 2 i pół miliona złotych. Ponieważ budżet tegoroczny nie przewiduje żadnych kredytów na cele wyborcze, rząd postawi wniosek o przyznanie kredytów dodatkowych.

Aresztowanie sekretarza redakcji „Gazety Warszawsk.“

W ostatnich dniach aresztowany został w Wilnie sekretarz redakcji „Gazety Warszawskiej“, p. Stanisław Włodek.

Redaktor Włodek jako podporucznik rezerwy odbywał ćwiczenia wojskowe w 5 pułku piechoty Legionów w Wilnie. Wczoraj p. Włodek został zwolniony z wojska. Po odbyciu 6-cio tygodniowych ćwiczeń, z chwilą, gdy p. Włodek opuszczał teren koszar, podeszło do niego dwóch agentów polic., którzy go aresztowali.

Nowy wojewoda lubelski.

Dowiadujemy się, że wojewoda lubelski p. Remiszewski został zwolniony z zajmowanego stanowiska, a następcą jego w najbliższych dniach będzie mianowany pułkownik Bolesław Swidziński.

Wedle podanego półurzędowo życiorysu pułk. Swidziński ukończył szkołę średnią w Krakowie; w 1914 r. wstąpił do legionów i odbył całą kampanję legionową. W r. 1925 ukończył wyższą szkołę wojenną. Ostatnio był szefem sztabu D. O. K. w Krakowie.

W kołach politycznych utrzymują, że p. Remiszewskiego usunięto, ponieważ interwenjował w sprawie uwolnienia aresztowanej w Lublinie p. Kosmowskiej.

Przy tej sposobności zaznaczyć trzeba, że województwo lubelskie posiada 2-ch wojewodów, urzędującego p. Woskowicza i nieurzędującego lecz pozostającego dotąd bez dekretu zwalniającego p. Karasińskiego.

III. Krajowy Konkurs Awjonetek.

Trasa lotu prowadzi przez województwo lubelskie.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie III. Krajowy Konkurs Awjonetek, organizowany przez L. O. P. P. i Aeroklub R. P. Udział bierze z górą dwadzieścia awjonetek konstrukcji polskiej, zgłoszonych przez kluby lotnicze i konstruktorów całej Polski.

Po szeregu prób, przewidzianych regulaminem konkursu, które trwać będą dni kilka w dniu 30 b. m., biorące w konkursie udział awjonetki rozpoczną z Warszawy lot okrężny dookoła Polski.

Trasa lotu przebiega nad województwem lubelskim, gdzie awjonetki lądować będą dnia 1 października w godzinach popołudniowych na lotnisku w Białej Podlaskiej (nocleg), poczem dnia 2-go odbędzie

się start do dalszego lotu. Z Białej Podlaskiej awjonetki przybędą na lotnisko zbudowane przez L. O. P. P. i otwarte już dla ruchu w Zamościu, z Zamościa awjonetki wystartują do Łucka, skąd w godzinach popołudniowych przybędą na nocleg do Lwowa. Dnia 3-go zawodnicy po starcie ze Lwowa przybędą do Lublina, lądując tylko na krótko i udając się następnie w dalszą drogę do Krakowa.

Ze względu na to, iż regulamin konkursu przewiduje start ze Lwowa nie wcześniej niż o godz. 6-ej rano, pierwsi zawodnicy będą lądowali na lotnisku lubelskim dnia 3-go, t. j. w piątek między godziną 8—9 rano, poczem prawdopodobnie dalsi zawodnicy lądować będą w ciągu godzin porannych i południowych.

Na lotniskach w Białej Podlaskiej w Zamościu i Lublinie uruchomione będą punkty kontrolne dla zawodników, przyczem funkcję komisarzy sportowych z ramienia Aeroklubu R. P. pełnić będą inż. Pęczalski

(Biała Podlaska), inż. Gumowski (Lublin), p. Z. Radomski (Zamość).

Oprócz normalnych przewidzianych regulaminem nagród w ogólnej sumie 30.000 zł. dla biorących w konkursie awjonetek przewidziane są nagrody lokalne, między innymi nagrodę taką w postaci srebnego pucharu ufundował Lubelski komitet Wojewódzki L. O. P. P. dla awjonetki, która osiągnie najlepsze wyniki, na terenie Województwa Lubelskiego.

Nie wątpimy, że konkurs zbudzi równo w Lublinie, jak i w miejscowościach przez które prowadzi trasa lotu, należyte zainteresowanie z uwagi na to, iż biora w nim udział najnowsze typy polskich awjonetek, a między innymi awjonetki, które brały udział w konkursie międzynarodowym pilotowane przez pilotów tej miary co kpt. Orliński, Płonczyński, zwycięzca w raidzie międzynarodowym, kpt. Gedgowd, por. Zwirko i inni.

KS. DR. DRAGAN.

Pokłosie Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu

(Ciąg dalszy).

Przechodzę odrazu do podania najważniejszych szczegółów z niektórych zaledwie sekcji. Było ich wszystkich aż piętnaście. Niektóre dzienniki jak np. „Głos Narodu” zrobił uwagę o zbyt dużej ich ilości. Wielu uczestnikom Kongresu uniemożliwiło to wzięcie udziału w kilku sekcjach. Ale mniejsza.

Referaty sekcyjne wzbudziły olbrzymie zainteresowanie. Sala obrad, mimo swych ogromnych rozmiarów, nie mogła pomieścić ciekawych. Wielu słuchało z korytarzy.

Na sekcji „Piśmiennictwa i prasy katolickiej” wygłoszone zostały dwa referaty: ks. arcybiskupa Teodorowicza „Prawda a kultura duszy” i Kazimierza Marjana Morawskiego „Najpilniejsze zadania i potrzeby prasy katolickiej”. Najważniejszą część pierwszego referatu podaje w brzmieniu dosłownem. Żałuję, że nie mogę czytelników zapoznać z treścią drugiego referatu.

Przyszedłem, ujrzałem i zwyciężyłem, powiedział Cezar o swym wielkim zwycięstwie. Ale o ile niżej staje tu wielki Cezar wobec tych mędrców temi samemi niemal wypowiadający się słowami, bo ażeby Cezara skłonić do tego, by obaczył i by przybył, potrzeba mu było trofeów zwycięstwa, które podniecały jego osobistą ambicję i wkładały laur chwały na jego czoło. Tymczasem ci mędrcy nie szukając w niczem siebie, na to jedynie przebywają tak daleką drogę i ponoszą związane z tą drogą ofiary, ażeby nowo-narodzonemu królowi oddać hołd. To najbezinteresowniejszy akt duszy, przez który serce wychodzi samo ze siebie i rozplywa się w czci i adoracji umiłowanego.

Pozostaje jeszcze trzeci etap, już ostateczny w poszukiwaniach mędrców. Widzimy ich w trzecim obrazie jak przybywają na miejsce przeznaczenia i składają w hołdzie narodzonemu dziecięciu złoto, kadzidło i mirrę. Kiedyśmy ich widzieli na dworze Heroda, kiedyśmy słyszeli ich słowa „Widzieliśmy i przebywaliśmy”, to posuwali się oni szlakiem ku prawdzie razem wspólnie z wielką rzeszą ludzi, którzy wówczas tak i dzi-

siaj za poszukiwaną prawdą gotowi są ponieść męczeństwo, a choćby oddać swe życie. Cześć ich wspaniałemu bohaterstwu, cześć wszystkim trofeom męczeństwa, poniesionego w usługach nauki. Ale teraz ci mędrcy nachyleni kornie u stóp Dzieciny pozostawiają w tyle za sobą całe zastępy uczonych i wyprzedzają ich przez najwyższy już płomień ofiarny ludzkiego serca w jego pościgu za prawdą. Tu bowiem u grotty Betleemu zetknęli się z twardą rzeczywistością, która była śmiertelnym ciosem dla rojeji fantazji o wielkim mocarzu i królu. To, czego się teraz dotknęły ich oczy, było samem tylko nicestwem, gdzie wzamian zamiast królestwa widniało tylko ubóstwo. Tu już opuszczał królów krytyczny rozum, który, gdyby przyszedł wówczas do głosu wołałby do ich uszu i serca: I warto to było, tyle poświęcać drogi, na tyle niebezpieczeństw się narażać, ażeby dotrzeć do podwoi takiego oto króla! Ażeby wejść w posiadanie duchowe Chrystusa, umysł ludzki potrzebuje już być ujęty przez ważne nadprzyrodzone działanie światła Bożego. Ono dopiero pozwoli się precyzyjnie ludzkiej myśli przez tak odstręczającą oponę zewnętrzną, ażeby zwyciężyła ostatnią już przeszkodę w dotarciu do prawdy, jaka tkwi w pysze umysłu ludzkiego. Tu ci mędrcy i magowie dzięki właśnie temu zdobywają poznanie Chrystusa, że pokonują największą przeszkodę i największą pokusę duszy ludzkiej, gdy zmuszają ich do milczenia. Dopiero w zwycięskim milczeniu objawi się im głos Boży i światło Boże w ich duszach.

W tych trzech obrazach macie więc, jak to wam zapowiedziałem, szanowni słuchacze, roztoczone przed wami sprawy szlaki i etapy, po których serce i ofiarna miłość prowadzą ludzkie poznanie z szczybla na szczybel aż do samego sanktuarjum objawionej prawdy.

A teraz przyjrzymy się innemu z pełnie obrazowi i innej scenie, którą nam notuje w swem opowiadaniu ewangelista.

Kiedy magowie przybywają na dwór Heroda, ażeby go pytać o nowonarodzonego króla, wówczas zwołuje on synedr-

jum żydowskie, ażeby ono rozwiązało ów problem tajemniczych zapowiedzi. I synedrjum wywiązuje się ze swego zadania znakomicie. Na podstawie ksiąg proroczych objaśnia Herodowi, iż istotnie ma się narodzić wielki król i mesjasz. W świetle znanych im dobrze zapowiedzi ich objaśnienia przyoblekają się w najkonkretniejsze i w najściślejsze kształty poznają oni nawet miejsce, w którym się mesjasz narodzi i podają nazwę tego miejsca, a wskazują zarazem na źródła prorocze, z których te wiadomości czerpią. To, o czem nie zdołało objaśnić mędrców światło gwiazdy, o tem jest doskonale poinformowana synagoga. Przyjrzmy się teraz jej roli w stosunku do nowo narodzonego króla. Jakże to odmienne jest ich zachowanie się od zachowania pogańskich mędrców ze Wschodu. Tamci łączyli z poznaaniem i nauką wielką kulturę duchową, tymczasem synedrjum pogrążone w samolubnym spokoju, przedstawia nam obraz dusz, pozbawionych kultury i miłości i dlatego w samych już zaczątkach poznania prawdy dają się oni zaskoczyć tym obcym ludziom tak mało oświeconym, tak jeszcze dalekim od bogatych źródeł poznania, w które obfituje synagoga. Dlatego nie powiedzieli oni i nie odgadli zejścia na ziemię wielkiej chwili dziejowej, o jakiej tak jasno mówiły im ich księgi. Ale patrzmy dalej. W drugim etapie zapoznania prawdy widzimy, jak samolubny egoizm pod wpływem obawy i lęku osobistego zamyka się przed prawdą. Ci obcy ludzie tysiące mil odbyli, ażeby przybyć do Jerozolimy i pytać o miejsce narodzin tajemniczego króla. Tymczasem synedrjum ma tuż pod bokiem Betleem ale nie czyni nawet wysiłku, jakiego wymaga dwugodzinna podróż do tej miejsciny, by ujrzeć nowo narodzonego, by skonfrontować wielkie przepowiednie z dokonany już historycznym faktem. Co więcej, zdają oni losy swojego mesjasza w zbrodnicze ręce Heroda, i tak stnął już u kolebki mesjańskiej jego zdrójca, wiedzą przecież! jaki los będzie zapisaany Dziecięciu, w którym Herod widzi swojego rywala i zechce się niezawodnie targnąć na Jego życie, topiąc we krwi wraz z zamachem na dziecięcia samą mesjańską ideę.

Stróżowie wielkiej przepowiedni dla małych prawd, dla samolubnych względów sprzeniewierzają się swojej dziejowej misji i zdradzają ją.

Alle jeszcze trzeci etap otwiera się przed nami w procesie duszy pozbawionej kultury miłości. Ujrzymy tę synagogę, jak później sama wejdzie w dzieło zniszczenia Heroda, jak się targnie na swego Mesjasza, jak póty nie spocznie w swej zawziętości, w swoim gniewie i swej nienawiści przeciw niemu, aż go przybije do krzyża.

I nie dziwny się wcale takiemu obrotowi rzeczy. Jest on logicznym następstwem samolubstwa, które wzięło w swe ręce szafarstwo prawdy. Kiedy miłość ofiarna pyta, co ma poświęcić i czego się ma wyrzec, ażeby prawdę osiąść, to egoizm rzuca prawdzie inne zapytanie. On zawsze pyta: co mi z prawdy przyjdzie? Pamoze mi ona czy zaszkodzi? Jeżeli mu nie pomoże prawda, wówczas przejdzie obojętnie mimo niej. Jeżeli mu jednak może zaszkodzić, albo istotnie szkodzie pocznie, wtedy porwie się on na prawdę, ażeby światło jej zgasić i życie jej w nienawiści utopić.

Z tych dwu sobie przeciwstawionych scen potrafiacie już sami, słuchacze szanowni, wyprowadzić potrzebne dla naszego tematu konkluzje.

(Kurjer Poznański).

(d. c. n.)

Wybory idą!

Dnia 27 września obwodowe komisje wyborcze w miastach i wsiach wykładają spisy wyborców do publicznego przeglądu. Wszyscy winni znaleźć czas, by skontrolować, czy ich nie pominięto w spisie. Można to uczynić **tylko od 27 września do 10 października.**

Sprawdź za siebie i za innych sąsiadów, a gdy kogo pominięto, niech się upomni o zapisanie go na listę wyborców.

Wszyscy spełnijmy swój pierwszy obowiązek wyborczy.

Czuj Duch.

Precz ze swarami, hejże — precz,
gdy teutoński brzęka miecz!
Gdy sił złowrogich słyhać zgrzyt, —
cyt, bracie drogi, cyt!
Trza nam ze śmieci wymieść dom,
by gotów był na burzy grom,
by był umiecion, pełen był
mieszkańców zdrowych, wielkich sił.
Roboty w domu mamy moc,
a tu tak szybko kroczy noc,
dopóki zatem jeszcze czas —
do pracy wielkiej stańmy wraz!
Za mioty chwycmy, co jest sił
i nuż wymiatać śmiecie, pył,
brud wszelki, który w dom się wkradł,
by z opóźnienia nie mieć strat...
Niech jak najprędzej ściśnie gwar
owych złowieszczych, zbrzydłych swar,
owych niezłomnych, tanich mów —
czyn lepszy jest od słów!
Precz ze swarami, hejże — precz,
gdy teutoński brzęka miecz!
Gdy sił złowrogich słyhać zgrzyt,
cyt, bracie drogi, cyt!

Es.

Zemsta komunistów.

W dniu 24 b. m. znalazła się na wokandzie sprawa komunistów z Radzyna: Kagana Abrama, Sosnowca Szymona i Niebieskiego Abrama, oskarżonych o zamordowanie w maju b. r. Dawida Siedlarza o którym to pisaliśmy przed kilku miesiącami.

Sprawę rozpatrywali p. p. sędziowie: Limanowski jako przewodniczący, Jaworowicz i Bobiński. Oskarżał p. podpr. Piekarczyk. Jako obrona ze strony Kagana i Sosnowca był aplik. sądowy p. Hersz Erlich z Warszawy, znany działacz z Bundu i redaktor pisma żydowskiego; obrony Niebieskiego podjął się adwokat p. Dąbrowski z Warszawy. Po odczytaniu aktu oskarżenia zabrał głos p. podpr. Piekarczyk. W oskarżeniu swoim przedstawił on przebieg bestjałskiego mordu, dokonanego z całą premedytacją i zupełną świadomością.

Ofiara mordu Dawid Siedlarz był osobistym przyjacielem Kagana i Sosnowca i należał razem z nimi do partii komunistycznej. W niedługim czasie wystąpił z niej, przez co ściągął na siebie zemstę ze strony towarzyszy. Znając jego słabość do alkoholu, Kagan i Sosnowiec napoili ofiarę w jednej z miejscowych podrzędnych restauracji i tam go zamordowali nożami. Przy mordzie jednemu z nich zgiął się nóż, drugiemu złamał. Z całym spokojem poprawili noże i dalej kontynuować swoje krwawe dzieło. Ogółem zadali 28 rany kłute.

Niebieski bezpośredniego udziału w

mordzie nie brał, ale był osobą kierującą. On to obiecał im paszporty do ucieczki do Rosji Sowieckiej. Kończąc oskarżenie p. podpr. Piekarczyk domagał się jaknajsurowszego ukarania morderców. Z krlei przesłuchano świadków w liczbie 12-u.

Oskarżeni bronili się jak mogli, motywując zabójstwo jako karę za zdradę i wydawanie współtowarzyszy w ręce policji.

Następnie zabrał głos obrońca Hersz Erlich. W swoim godzinnym przemówieniu wysunął on wszystkie okoliczności łagodzące, a przede wszystkim przyznanie się oskarżonych do winy, oraz pobudki, które ich skłoniły do tego czynu. Kończąc prosił Sąd o jaknajlżejszy wyrok.

Po Ehrlichu zabrał głos obrońca Dębrowski, który w swoim przemówieniu jako okoliczność łagodzącą wysunął to, że Niebieski bezpośredniego udziału w mordzie nie brał.

Po przemówieniach obrońców udzielono poraz ostatni głosu oskarżonym, którzy prosili Sąd o jaknajlżejszą karę.

Po długiej naradzie sędzia Limanowski ogłosił wyrok, skazujący wszystkich trzech zbrodniarzy na karę śmierci przez powieszenie, motywując surowy wyrok tem, że ludzie o działalności antypaństwowej i instynktach zbrodniczych winni być niszczeni z całą bezwzględnością.

W Białej Podlaskiej jest to pierwszy wypadek od odzyskania niepodległości Polski, że Sąd Okręgowy wydał aż trzy wyroki śmierci w jednej sprawie.



KRONIKA PODLASKA.

KALENDARZYK.

28 września	— Waclawa	— niedziela
29	— Michała	— poniedz.
30	— Heronima	— wtorek
1 paździer.	— Bł. Jana z D.	— środa
2	— Aniołów Str.	— czwartek
3	— Kandyna	— piątek
4	— Franciszka	— sobota

Z SIEDLEC.

Roczne Zebranie Członków Związku Właścicieli Nieruchomości. W dniu 21 b. m. w sali kina „Era” odbyło się

roczne zebranie Członków Związku Właścicieli Nieruchomości, na które przybyło 200 osób.

Zebranie zagał prezes Związku p. Korzeniowski, zapraszając na przewodniczącego p. dyrektora Szwedowskiego — który objąwszy przewodnictwo zaprosił na asesorów; pp. Stefana Cioka, Rom. Tęczynskiego, Ant. Ostojkiego i Grynberga, zaś na sekretarza p. Czesława Dmowskiego.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. Blekicki zaś z działalności prezes p. Korzeniowski.

Następnie wybrano nowy Zarząd w skład którego weszli: pp. E. Szwedowski, St. Ciok, R. Tęczynski, E. Skorupko, Niepiekło, Cukier, Ajzenberg, Stuszny, Celnik. Zastępcy: Ostojki, Goniśniuk, Blekicki Do Komisji Rewizyjnej pp. Byszewski Ignacy, Piasecki Józef, Ganiś Ignacy.

Śmierć spowodowana długością sukienki. W ubiegłym tygodniu we wsi Rentki gminy Zbuczyn podczas popędzania koni przy kieracie przez Ługowską Aleksandrę lat 50, wskutek jej nieostrożności oraz długiej sukni za którą została schwytna przez mutre kieratu, uległa połamaniu rąk i nóg, ponosząc śmierć na miejscu.

Rozbiegane konie. W ubiegły piątek o godzinie 18 w Zbuczynie wskutek rozbiegania się konia uległ potłuczeniu głowy i ogólnemu obrażeniu ciała Gołachowski Stanisław lat 42, zam. we wsi Jasionka gm. Zbuczyn. Po przewiezieniu do szpitala w Siedlcach zmarł.

Pożar. W tymże dniu o godzinie 20 m. 30 w Pienkach-Pruszkich gm. Stara Wieś wynikł pożar wskutek czego spłonęła stodoła ze zbiorami i narzędziami rolniczymi. Straty sięgają 4 tysięcy zł. Powodem pożaru było nieostrożne palenie papierosa przez chłopców.

Z BIAŁEJ.

25-lecie walki o szkołę polską. W dniu 20 b. m. odbył się w gimnazjum węgkim uroczysty obchód 25-lecia walki o szkołę polską. Na program złożyło się: referat ucznia Czerwińskiego kl. VIII i 3 obrazki sceniczne, z których jeden przedstawiał naukę dzieci polskich przed strejkem szkolnym, drugi po r. 1902, trzeci szkołę polską w 1920 r., w czasie najeżdzu bolszewickiego. Ostatnim punktem programu był występ mieszanych chórów. Uroczystość ta, którą powtórzono 23 b. m. w gimn. żeńskim wywarła na widzach bardzo miłe wrażenie.

Przeniesienie p. insp. szkol. Kożana. W ubiegłym tygodniu opuścił nasze miasto p. A. Kożan insp. szkół powszechnych na powiat biały.

Pan Kożan przybył do Białej w ubiegłym roku. Pomimo tak krótkiego czasu przebywania w naszym mieście, mieliśmy możność poznać go z jak najlepszych stron, gdyż był lubiany i poważany nie tylko przez młodzież lecz i nauczycielstwo, które ceniło go jako człowieka bardzo szlachetnego i o wysokiej

kulturze. Pan Kożan został przeniesiony do sąsiedniego powiatu Łukowskiego.

Szczęście mu Boże w pracy na nowej placówce!

Nowy prokurator. Z dniem 20 b. m. rozpoczął urzędowanie nowy prokurator p. Szydłowski.

Nowy sekretarz Sejmiku. Od dnia 15 b. m. rozpoczął urzędowanie nowy sekretarz Sejmiku p. Zygmunt Bobinski.

P. Bobiński już lat ubiegłych pełnił funkcję sekretarza Sejmiku, następnie starosty w 3 powiatach: w Ostrogu nad Horyniem, w Kostopolu i Horochowie, Emerytowany przeniósł się do Grodna, gdzie aż do chwili objęcia sekretarjatu w Białej, był dyrektorem fabryki drzewnej.

Wiec protestacyjny w Białej. W niedzielę dn. 21 b. m. odbył się w sali kina „Miraz” wiec protestacyjny. Zwołany przez partję rządową pod hasłem protestu przeciw zakusom niemieckim. W 1925 roku za inicjatywę Narodowej Organizacji Kobiet przy współdziałaniu wszystkich przedstawicieli stronnictw, organizacyj społecznych i instytucji rządowych wówczas kiedy Niemcy po raz pierwszy podnieśli bezzelnie gwałt przeciwko Traktatowi wersalskiemu i Polsce, był zwołany olbrzymi wiec protestacyjny przeciwko zakusom niemieckim w którym brało udział przeszło 5.000 zgromadzonych z miasta i okolicy. Cały naród jak miał wówczas tak i ma do dziś dnia zdecydowaną wolę: z polskich ziem nie oddania ani piędzi ziemi Niemcom bez względu na ofiary jakie miałyby naród ponieść. Ale jak pogodzić obecne organizowanie przez partję rządową protestu przeciwko oficjalnej mowie niemieckiego ministra Treviranusa, gdy obowiązany w pierwszym rządzie do zaprotestowania przeciwko tej mowie członek obecnego Rządu Minister Zaleski, jak również i szef Rządu pomimo ustawicznego nawoływania tegoż Rządu uparcie milczą. Co wywołało już nader złośliwe pod adresem Polski komentarze w prasie zagranicznej.

Protest naszego społeczeństwa jest słuszny, a nasz Rząd nie mógł i nie może nie wiedzieć jakie stanowisko zajmuje całe bez wyjątku polskie społeczeństwo... Jeżeli Panowie z B. B. na drugi raz organizować będą podobne zebranie w sprawie, w której istnieje jednomyślne stanowisko społeczeństwa, to może raczą uwzględnić, że nietylko partja B. B. lecz wszyscy Polacy przyjmą udział nietylko w wysłuchaniu referatów, lecz i w organizowaniu takiego zebrania nawet w okresie „przedwyborczym”. Sprawa nienaruszalności granic Polski nie powinna mieć nic wspólnego z wyborami i obejmować wszystkich Polaków.

Żydzi pracują publicznie w niedzielę. Od pewnego czasu daje się zauważyć na niektórych ulicach Białej, szczególnie Krzywej (ostatnio pod Nr. 47) poprawianie domów i pokrywanie dachów w niedzielę i święta, kiedy ludzie śpieszą do kościoła. Zdaje się, że nie wyszedł jeszcze okólnik pozwalający żydom gwałcić święta i niedziele przez publiczne roboty. Ze handel w sklepach odbywa się, wszyscy o tem dobrze wiemy tylko władze nie! Czas wreszcie położyć kres temu lekceważeniu przepisów, obowiązujących w niedzielę i święta wszystkich obywateli, do których zaliczają się i żydzi.

Pożar. Kilka dni temu robotnicy folwarczni, zajęci młóceniem żyta w majątku Rozkosz zaalarmowani zostali krzykami: „Pali się”.

Istotnie, z niewielkiej stodoły, znajdującej się w pobliżu, unosił się gęsty dym. Stodoła napełniona była żytem ze zbiorów tegorocznych.

Fornale rzucili się na ratunek, płomień jednak rozszerzały się bardzo szybko, wobec czego służba folwarczna

widząc że własnymi siłami nie stłumi pożaru, zażądała pomocy z sąsiedniego Witulina, skąd natychmiast przybyła Ochotnicza Straż Ogniowa.

Po kilku godzinach mozolnej pracy pożar zlikwidowano. Pastwą płomieni padły: nowa niedawno zakupiona młocarnia i kilka stodół, wypełnionych żytem ze zbiorów tegorocznych.

Właściciel straty swe oblicza na sumę około 35.000 złotych. Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie pożar powstał od iskry z komina młocarni, która zapaliła dach sąsiedniej stodoły ze zbożem.

SPRAWOZDANIE FINANSOWE z Daru Narodowego 3 maja 1930 roku.

P R Z Y C H Ó D.

A. z miasta:

Zabawa w parku	zł.	627.76
Zbiórka uliczna	„	671.73
Materiały kwest.	„	437.70
Listy ofiar	„	446.82
	zł.	2184.01

B. z powiatu:

Od 19 Komitetów:		
1) materiały kwestowe	zł.	188.75
2) zbiórka	„	134.45
	„	323.20
Listy ofiar	„	198.04
	„	521.24
	zł.	2705.25

R O Z C H Ó D.

Koszta urządz. zabawy w parku	zł.	32.25
Koszta ogólne: afisze, szpilki do kwesty, służba i inne	„	72.70
	zł.	104.95
Czysty dochód	„	2600.30
	zł.	2705.25

Prezes Zarządu *L. Kaznowski*

Skarbnik *W. Bobiński*.

Zarząd P. W. S. składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do zbiórki na Dar Narodowy w dniu 3 maja b. r.

Korespondencje.

Z Kodnia.

Pierwsze śluby wieczyste w Kodniu.

— Co, znów chcesz pisać o odpuszczeniu?

— A naturalnie!

— Opamiętaj się człowiecze! Wszak ten trzeci odpust nie różni się wcale od innych. Chyba że chcesz ogłosić ludziom, iż w Kodniu pątnicy grzęźli w błocie i moczyli się w deszczu?

— O deszczu napiszę też, ale o grząźnięciu w błocie i na kogo spada wina za to napiszę obszerniej później. Dziś zadowolę się tylko odpustem samym. A jeżeli Ty sądzisz że nie warto o nim pisać, to się grubo mylisz. Bo czyż nie podpadło Ci, że każdy z tych odpustów miał swoją nowość, jakieś szczególna urozmaicenie. Pierwszy był nowością sam w sobie jako pierwszy. Drugi wzbudził zainteresowanie swą Mszą w obrządku słowiańskim. Trzeciemu również tych urozmaiceń nie brakowało. Przedewszystkiem złożyły się na to śluby zakonne, jakie składali dwaj klerycy Oblaci i odzyskane tak cudownie rzymskie korony.

Śluby zakonne składają Oblaci Marji Niepokalanej bardzo uroczyście. Zwłaszcza śluby wieczne odznaczają się wielkiem bogactwem ceremonij. To też pątnicy, którzy, jeżeli się weźmie pod uwagę stan pogody, byli dość liczni (rozdano około 800 komunij), z wielkiem zainteresowaniem przyglądali się całej uroczystości i z zapartym oddechem słuchali wymownych słów Przewielebnego Ojca

Superjora, Pawła Kulawego. Cała ta uroczystość odbyła się na trzeciej Mszy św. w kościele Matki Boskiej Kodeńskiej. Szczęśliwi wybrańcy klęczeli przed ołtarzem, trzymając w ręku własnoręcznie napisaną formułkę przysięgi, którą za chwilę mieli odczytać. Szczęśliwcy ci, to synowie wielkopolskiej ziemi, uradowani bardzo, że mieli to szczęście składać swe śluby zakonne u stóp Królowej Podlasia. Ale Msza odprawiała się dalej. Nad głowami uczestników, gdzieś pod sklepieniem rozlegają się dźwięki orkiestry złożone z głosami chóru. Piękna to była chwila. Poza murami świątyni zachmurzone niebo, deszcz pokrapia co chwila, ale za to tem lepiej się odczuwa uroczą chwilę, jaka się rozgrywa w kościele. Dusza jak na skrzydłach ulata ku niebu, nie temu zachmurzonemu, ale ku temu, w którym przed tronem Najwyższego aniołowie śpiewają: „Hosanna“... Serce wali jak młotem ze szczęścia. Wargi mimowoli szepczą za śpiewaczkami: „Pani, w ofierze Tobie dzisiaj składam, wszystko czem jestem, wszystko co posiadam...”

Kapłan tymczasem kończy Credo i odwraca się do młodzieńców, mających za chwilę stać się zakonnikami. Poważny kapłan, którego włos posiwił w twardej życiu zakonno-misjonarskim, przeniósł się widocznie duchem w tę chwilę, gdy i on przed laty klęczał u stóp ołtarza, aby się przez trzy śluby zakonne ofiarować Bogu. To też słowa jego z serca płynące, trafiły do serca i ły szczęścia i radości wyciskały z oczu kandydatów, serca przepełniały świętą dumą, że zostali uznani za godnych stanąć w szeregu Oblatów Niepokalanej Pannienki, a wolę stężyły w stanowczą przysięgę: „w Zgromadzeniu Misjonarzy Oblatów Marji Niepokalanej wytrwam aż do śmierci. Przrzekam i ślubuję na zawsze zachować Ubóstwo, Czystość, Posłuszeństwo. Tak mi dopomóż Bóg”. Słowa tej uroczystej przysięgi wypowiedzieli nowi Oblaci tuż przed Komunią świętą. Kapłan z Hostją świętą w ręku odwrócił się do ludu, składający śluby ukląkł tuż przed nim i czytał. Już nie płakał. Czytał wyraźnie, stanowczo. Chce, muszę, wytrwam — odzywał się w jego głosie. Tak mi dopomóż Bóg. Amen. Po Mszy miało miejsce wręczenie krzyża oblackiego, który nowy Oblat będzie na swych piersiach nosił aż do śmierci i włożenie szkaplerza Niepokalanej. Organy zabrzmiały radosnem „Te Deum”. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Magnificat” i pocałunkiem braterskim, jakim obecni confratry obdarzyli nowych towarzyszy broni, towarzyszy trudów, ale i radości żywota całego.

I umilkły organy, ucichły śpiewy, pogasły światła, tylko na piersiach błyszczą krzyże, a w sercach panuje słodka cisza, radość, radość nieziemską, anielską, niebiańską. I cóż dziwnego? Wszak w tej chwili te dusze czyste jak po chrzcie świętym, oczyszczone aktem doskonałej miłości, wyrażonej w oddaniu się Bogu całkowicie*.

W czasie ostatniego odpustu pokazał również Ojciec Superjor korony, które raz pierwszy w 1723 roku był Obraz uwienczony. Korony te niesiono również w czasie procesji wokoło kościoła. Na szczęście nie było wtedy deszczu, który już około 9-tej przestał padać. Poważne refleksje nasuwał widok tych koron fundowanych przez kapitułę rzymską za pieniądze zapisane na ten cel przez Aleksandra Sforza. Dał im wyraz w swem kazaniu w czasie sumy Przewielebny Ojciec Superjor.

„Oby jaknajprędzej nastąpiła ta chwila upragniona — mówił kaznodzieja — w której znów ujrzelibyśmy w tej świątyni oderwane od swego Pasterza owiecz-

ki, tak jak dziś widzimy tu owe wywieszane korony".

Główna jednak część kazania była poświęcona uroczystości, obchodzonej owego dnia przez całą katolicką i do wdzięczności względem Matki Najświętszej się poczuwającą Polskę, uroczystości dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą”. Kaznodzieja w myśl odczytanego przed rozpoczęciem nabożeństw odpustowych listu pasterskiego Jego Ekselencji Księdza Biskupa Podlaskiego, zachęcał lud do wdzięczności za tę nadzwyczajną opiekę, jakiej Matka Najświętsza udzieliła Polsce w tej arcykrytycznej chwili.

Jak zwykle nabożeństwa odpustowe zakończyły się niesporami o godzinie trzeciej po południu.

Na następny odpust w rocznicę powrotu Cudownego Obrazu do Kodnia, 8-go września, jest spodziewany przyjazd do Kodnia Arcybiskupa z Rzymu Msgr. Dontenwill, Generała Ojców Oblatów, a więc najwyższej ich głowy. Odpust rozpocznie się już 6-tego, a więc w sobotę po południu.

Komunikat.

Jednorooczny kurs handlowy dla Abiturjentów (tek) szkół średnich ogólnokształcących.

Kursy Abiturjentów, które w Krakowie od roku 1908 do roku 1925 istniały jako odrębne, zostały w roku 1925 w myśl reskryptu Ministerstwa W. R. i O. P. wcielone do Wyższego Studium Handlowego. Ponieważ pomimo takiego stanu rzeczy odczuwana jest w społeczeństwie potrzeba istnienia Kursu Abiturjentów jako takiego, przeto Wyższe Studium Handlowe otwiera począwszy od bieżącego roku naukowego (1930/31) oddzielny jednorooczny Kurs dla Abiturjentów (tek) szkół średnich ogólnokształcących przy Wyższym Studium Handlowym w Krakowie. Wykłady trwać będą od października do czerwca. Wpisy przyjmuje Sekretariat Wyższego Studium Handlowego w Krakowie, ulica Sienkiewicza 4 w dni powszednie od godz. 9—1-ej i od 4—6-tej.

Ruch wydawniczy.

Przyjaciel, towarzysz, doradca, może niekiedy nauczyciel.

— Oto czym jest Kalendarz Iskier dla każdego, kto go posiada. Co roku kilkanaście tysięcy egzemplarzy Kalendarza Iskier rozchodzi się we wszystkie strony. Podjęty przed 6 laty z myślą o młodzieży i dla niej opracowany i wydawany, jest już obecnie Kalendarz Iskier „przyjacielem, towarzyszem, doradcą, może niekiedy nauczycielem” także bardzo wielu dorosłych. Zawiera bowiem w sobie to wszystko, czego potrzebuje nieustannie każdy współczesnym życiem żyjący człowiek.

Kto Kalendarza Iskier nie ma, niech zażąda bezpłatnego okazowego arkusza, a przekona się, że Kalendarz Iskier jest dla każdego niezbędny.

Do 31 sierpnia trwał okres ulgowej przedpłaty. Okres ten przedłużamy jeszcze na wrzesień (do 5 października) dla zbiorowych szkolnych zamówień (powyżej 10 egz.).

Organizujcie zbiorowe zamówienia.

Jeśli to się gdzie nie uda (?), można nadesłać zamówienie na mniejszą liczbę niż 10, a nawet na 1 egz., ale cena w tym wypadku za egz. wynosi 2.90 (a nie 2.50). Po 5 października zamówień żadnych nie przyjmujemy, a cena Kalendarza Iskier po wyjściu druku wyniesie conajmniej 4 złote.

Spieszcie się.



ZASIĘG nowej EKRADYNY model 1930/31

zadowolony najbardziej wymagającego radjosluchacza.

JUŻ SIĘ UKAZAŁY

NOWE TYPY,

a mianowicie:

4-o lampowy odbiornik do sieci prądu zmiennego, 4 LS/2A z piątą lampą prostowniczą i

4-o lampowy odbiornik do akumulatora i baterji 4 LS/2D

Katalogi bezpłatnie.

POLSKIE ZAKŁADY MARCONI S. A.

Zarząd i Fabryka: Warszawa, ul. Narbutta 29.

Oddziały: Warszawa, Marszałkowska 142

Łódź, Piotrkowska 84

Lwów, Akademicka 14.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, zamieszkały w mieście Białej-Podlaskiej, przy ul. Piłsudskiego Nr. 28, niniejszym obwieszcza, że w dniu 4 grudnia 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności Ludwika Maciejewskiego, odbędzie się sprzedaż publiczna, należąca do Mikołaja i Jana Gierców części dóbr ziemskich pod nazwą „Folwark Jabłoń A”, położonej w gminie Jabłoń, pow. Radzyńskiego, województwa Lubelskiego, zawierającej w sobie przestrzeni 2 morgi oraz istniejących na takowej zabudowań gospodarczych drewnianych, a mianowicie: domu mieszkalnego krytego dachówką, obory krytej słomą i stodoły krytej słomą oraz młyna motorowego obitego deskami, tak zwana ryglówka z ganikiem i przybudówką dla motoru wraz z należytych wewnątrz urządzeniem w opisie szczegółowo wymienionem.

Powyzsza nieruchomość ma wieczystą księgę hipoteczną pod nazwą „Folwark Jabłoń A”, przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Białej-Podlaskiej, w zastawie lub dzierżawie nie znajduje się i będzie sprzedana w całości.

W dziale III wykazu hipotecznego wyszczególnione są ścieśnienia zgodnie zaś z działem IV tegoż wykazu nieruchomość ta obciążona jest długami i różnymi obowiązkami hipotecznymi, a mianowicie pod Nr. 2 sumą 36000 marek, pod Nr. 4 sumą 24000 marek i pod Nr. 6 egzekwowanym długiem w sumie 6000 złotych z %, i kosztami.

Licytacja wspomnianej wyżej nieruchomości, na podstawie opisu, dokonanego przez Komornika Sądowego na pow. Radzyński w dniu 30 stycznia 1930 roku rozpocznie się od sumy szacunkowej 7000 (siedem tysięcy) złotych przyczem przynajmniej udział w sprzedaży przed rozpoczęciem takowej winni złożyć kaucję (vadum) w kwocie 700 złotych.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące tej sprzedaży mogą być przejrzane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczonego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 11 września 1930 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach.**

Ogłoszenie.

Walne zgromadzenie Akcjonariuszy Podlaskiego Syndykatu Rolniczego Sp. Akc. w Białej Podl. w dniu 18 sierpnia rb. postanowiło zgodnie z § 52 statutu spółki, Spółkę Akcyj. Podlaski Syndykat Rolniczy w Białej Podl. postawić w stan likwidacji, przyjmą bilans na dzień 31 lipca rb., jako bilans otwarcia likwidacji.

Wobec czego w myśl § 53 statutu spółki niniejszym wzywa wierzycieli Podlaskiego Syndykatu Rolniczego Sp. Akc. do zgłaszania swych pretensji.

Komisja Likwidacyjna
Podlaskiego Syndykatu Rolniczego Sp. Akc.
w Białej Podl. Reformacka 10.

Amerykanka,

20-letnia blondynka, zamożna, rodowita Polka, wracająca na krótki czas do kraju, życzy sobie korespondencji z inteligentnym rodakiem w celu ożenku. Zamiary materialne są wykluczone. Panowie o szczerych poglądach i zdolnościach organizatorskich, mogący ewtl. objąć działalność w ojcowskim przedsiębiorstwie przemysłowym złożą oferty tylko nieanonimowe i nie restante do sekretarjatu

„Atlas-Union“, Hamburg 30
Eidelstedterweg 29.

Zawiadamiamy, iż przyjmowanie kandydatów na

JESIENNY KURS SZOFERSKI

rozpoczęliśmy.

Kancelaria Kursów udziela wszelkich informacji bezpłatnie.

Kursy KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH
Związku Młodzieży Chrześcijańskiej w Polsce
„Y. M. C. A.“

Warszawa, Podwale № 7.

Ogłoszenia drobne.

Drzewa owocowe na sezon jesienny poleca „Zakład Ogrodniczy“ pod firmą: Stanisław Gierwałowski, poczta Sokółów Podlaski „Krynica Podlaska“. Cenniki na żądanie.

Są do sprzedania 3 **buchaje** zdolne do skoku, 1-en dwuletni, 2-gi 1 1/2 roczny, 3-ci 1 roczny; 2 **krowy** starsze, 3 młode z mlekiem, 3, jałowice, 1 cielna wszystkie rasy nizinnej czarno-białej. Wiadomość maj. Kijowiec pocz. Biała Podl., Franciszek Nostitz-Jackowski.

Zgubiono tytuł wykonawczy byłego Sądu Okręgowego w Siedlcach ze spr. C. Nr. 692 1912 r. o wyegzekwowaniu od **Grzegorza Krasiuka** na utrzymanie **Grzegorza Mecha** po 6 rub. miesięcznie.

Gdzie się masz zatrzymać?

Grand Hotel w Warszawie, ul. Chmielna 5, przy Nowym Świecie. Telef. 7-9, 406-33 i 336-30. 75 pokoi z nowoczesnym komfortem urządzonych od 5 zł. 50 gr. na dobę wraz z pościelą, bielizną i oświetleniem.

Redaktor i Wydawca: **Aleksandra Rybska.**

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski zamieszkały w mieście Białej-Podlaskiej, przy ulicy Piłsudskiego Nr. 28, niniejszym obwieszcza, że w dniu 4 grudnia 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej na zaspokojenie należności Abrama Zelechowskiego, odbędzie się sprzedaż publiczna, należącej przez zastrzeżenie do Leokadii-Marjanny Rak części dóbr ziemskich pod nazwą „Część ziemska Patków-Prusy C“, położonej w gminie Łysów, pow. Konstantynowskiego, województwa Lubelskiego, zawierającej w sobie przestrzeni 2 morgi 75 prętów czyli 1 ha. 2595 mtr.² gruntu bez zabudowań i bez ruchomości, stanowiących nieruchomość ze swego przeznaczenia

Powyższa nieruchomość ma wieczystą księgę hipoteczną pod nazwą „Część ziemska Patków-Prusy C“, przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Białej-Podlaskiej, w zastawie lub dzierżawie nie znajduje się i będzie sprzedana w całości.

Zgodnie z działem IV wykazu hipotecznego wspomniana wyżej nieruchomość obciążona jest długami i różnymi obowiązkami hipotecznymi, a mianowicie: pod Nr. 1 egzekwowaną sumą 2000 złotych z % i kosztami, pod Nr. 2 ostrzeżeniem na sumę 500 złotych, pod Nr. 3 sumą 1000 złotych z % i kosztami i pod Nr. 4 sumą 1000 złotych z % i kosztami.

Licytacja tej nieruchomości na podstawie opisu dokonanego przez Komornika czyniącego w dniu 23 lipca 1930 roku rozpocznie się od sumy szacunkowej 1000 (jedem tysiąc) złotych przyczem pragnący wziąć udział w sprzedaży przed rozpoczęciem takowej winni złożyć kaucję (vadium) w kwocie 100 złotych.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące się tej sprzedaży mogą być przejrzane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczonego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 12 września 1930 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach.**

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, zamieszkały w mieście Białej-Podlaskiej, przy ulicy Piłsudskiego № 28 niniejszym obwieszcza, że w dniu 4 grudnia 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności wierzyciela hipotecznego Józefa Konczyńskiego, odbędzie się sprzedaż publiczna, należącej do Dymitra Żuka części nieruchomości hipotecznej pod nazwą „Osada Samowicze lit. C“, położonej w gminie Kobylany, pow. Bialskiego, województwa Lubelskiego, zawierającej przestrzeni 10 morgów wraz z zasiewami szczegółowo w opisie wymienionemi lecz bez zabudowań.

Powyższa nieruchomość ma wieczystą księgę hipoteczną pod nazwą „Osada Samowicze lit. C“, przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Białej-Podlaskiej, w zastawie, dzierżawie lub we wspólnym z kimśinnym posiadaniu nie znajduje się i będzie sprzedana w całości.

Zgodnie z działem IV wykazu hipotecznego nieruchomość ta obciążona jest długami i różnymi obowiązkami hipotecznymi, a mianowicie: pod Nr. 5 sumą 4000 rubli z kaucją, pod Nr. 6 sumą 1190 zł. 70 gr. z % i pod Nr. 7 egzekwowanym długiem w sumie 2056 złotych 42 gr. z procentami.

Licytacja powyższej nieruchomości, na podstawie opisu dokonanego przez Komornika Sądowego na pow. Bialski w dniu 9 maja 1930 roku, rozpocznie się od sumy szacunkowej 12000 (dwanaście tysięcy) złotych przyczem pragnący wziąć udział w sprzedaży przed rozpoczęciem takowej winni złożyć kaucję (vadium) w kwocie 1200 złotych.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące się tej sprzedaży mogą być przejrzane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczonego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 9 września 1930 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach.**

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, zamieszkały w mieście Białej-Podlaskiej, przy ulicy Piłsudskiego № 28, niniejszym obwieszcza, że w dniu 4 grudnia 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności Mendla Cukiermana, odbędzie się sprzedaż publiczna, należącej przez zastrzeżenie do Jana Michalaka i Leokadii-Marianny Rak części dóbr ziemskich pod nazwą „Patków-Ruski“, położonej w gminie Łysów, pow. Konstantynowskiego województwa Lubelskiego, zawierającej w sobie ogólnej przestrzeni 20 morgów 22 pręty, z których do Jana Michalaka należy 16 morgów i do Leokadii-Marjanny Rak 4 morgi 22 pręty czyli 2 ha. 2597 mtr. bez zabudowań i bez ruchomości stanowiących nieruchomość ze swego przeznaczenia.

Powyższa nieruchomość ma wieczystą księgę hipoteczną pod nazwą „Patków-Ruski“, przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Białej-Podlaskiej, w zastawie lub dzierżawie nie znajduje się i będzie sprzedana w całości.

Zgodnie z działem IV wykazu hipotecznego nieruchomość ta obciążona jest długami i różnymi obowiązkami hipotecznymi, a mianowicie: pod Nr. 16 sumą 2500 zł. lub 30 kwintali żyta i 30 kwintali pszenicy, pod Nr. 21 długiem 1322 dolary z kaucją, pod Nr. 34 długiem 2000 z % i kosztami, pod Nr. 35 długiem 2000 zł. z % i kosztami, pod Nr. 36 długiem 6000 zł. z % i kosztami i pod Nr. 40 długiem 2000 zł. z % i kosztami.

Licytacja powyższej nieruchomości na podstawie opisu, dokonanego przez działającego Komornika w dniu 9 lipca 1930 roku, rozpocznie się od sumy szacunkowej 10000 (dziesięć tysięcy) złotych przyczem pragnący wziąć udział w sprzedaży przed rozpoczęciem takowej winni złożyć kaucję (vadium) w kwocie 1000 złotych.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące się tej sprzedaży mogą być przejrzane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczonego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 8 września 1930 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach.**

„Drukarnia Podlaska“ w Białej Podlaskiej, ul. Brzeska № 18,